

# Zenona Rondonańska

---

## Dwie warmińskie rękopiśmienne książki pielgrzymkowe z końca XIX wieku

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 213-227

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Zenona Rondonańska*

**Dwie warmińskie rękopiśmienne książki pielgrzymkowe  
z końca XIX wieku**

W bibliotece Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie przechowywane są dwa egzemplarze rękopiśmiennych książek pielgrzymkowych, jakimi posługiwali się „prowadnicy” — przewodnicy prowadzący grupy ludzi do miejscowości, w których znajdowały się sanktuaria<sup>1</sup>. Tradycja tych pielgrzymek, zwanych na Warmii „łosierami”, sięga wieku XVII i XVIII, kiedy to miejscową ludność dotykały liczne nieszczęścia. Poczyniono wówczas wiele ślubów ofiar, czyli pielgrzymek. Zaczęto przeto chodzić z łosierami od chorób, pomoru bydła, od gradu i ognia, a także z łosierami dziękczynnymi<sup>2</sup>. Na Warmii było wiele miejsc słynących z kultu Najświętszego Sakramentu, Krzyża św., Najświętszej Maryi Panny i Świętych Pańskich<sup>3</sup>, do których pielgrzymowano. Wyjście w drogę poprzedzone było kilkudniowymi przygotowaniem, podczas których zbierano pieniądze na świece i Mszę św., zakupione ze składek wszystkich mieszkańców wioski. Łosierze przewodniczył „przepoziedacz”, czyli prowadnik, który rozpoczął śpiew. Jak podaje Maria Zientara-Malewska, każda wieś miała co najmniej jednego przewodnika, a każdy szanujący się prowadnik posiadał zeszyt, w którym zapisywał słowa znanych, a także zasłyszanych na świętach czy odpustach, pieśni<sup>4</sup>. Szczęśliwie zachowane rękopisy dziewiętnastowiecznych książek prowadniczych są przedmiotem niniejszego artykułu.

Rękopis oznaczony numerem 67 (sprzed roku 1877) jest w złym stanie. Ten niewielkich rozmiarów zeszyt (16,5 cm x 10,5 cm) nie ma okładki, a jego kartki są zniszczone, zabrudzone, niektóre luźno włożone. Niewątpliwie jest to egzemplarz poważnie zdefektowany<sup>5</sup>. Na 55 nieliczbowanych kartkach zanotowane są różnym charakterem pisma teksty 15 pieśni<sup>6</sup>. Mała liczba pieśni dodatkowo wskazuje na fragmentaryczność zachowanego zbioru. Uszkodzenia sprawiają, że zapis nie zawsze jest możliwy do odczytania. Prawdopodobnie śpiewnik przechodził z rąk do rąk, gdyż wiadomo, że Michał Kuczka z Najdymowa otrzymał go od prowadnika Herdy z tej samej miejscowości<sup>7</sup>.

Rękopis oznaczony numerem 70 zachował się w doskonałym stanie. Jest to

1 Biblioteka Muzeum Warmii i Mazur, rkps nr 67 i rkps nr 70.

2 M. Zientara-Malewska, *Warmio moja mila*, Warszawa 1959, ss. 152—153.

3 J. Oblak, *Historia diecezji warmińskiej*, Olsztyn 1959, s. 85.

4 M. Zientara-Malewska, *Gietrzwałd — dzieje polskości*, Warszawa 1976, ss. 91—92.

5 Jest to zszywka złożona z trzech części. Część środkowa, jak się wydaje najlepiej zabezpieczona przed zniszczeniem, ma 16 kartek, pierwsza 15, a trzecia zaledwie 8 kartek. Ponadto tekst jednej z pieśni rozpoczyna się od zwrotki 16, a tekst ostatniej pieśni jest prawdopodobnie niepełny, gdyż brakuje tradycyjnego w tym śpiewniku sformułowania „amen” lub „koniec pieśni”.

6 Faktycznie tekstów jest 16, ale jeden jest powtórzony dwukrotnie.

7 Informacja zaczerpnięta z karty katalogowej rkps nr 67.

oprawiona w pólskórek książka o rozmiarach 16,8 cm x 10,5 cm. Na 522 numerowanych i 6 nieliczbowanych stronach zanotowano jednym charakterem pisma 120 pieśni i kilka modlitw<sup>8</sup>. Tekst jest wyraźny i czytelny, widoczna jest też dbałość właściciela o śpiewnik<sup>9</sup>. Na wewnętrznej stronie okładki zanotowano w językach polskim i niemieckim następującą informację: „Ta książka się należy dla Antoniego Frenszka z Prołow [Próli]; dla tego gdi przydzie zatrafunkim do zgubienia to proszę jak nayuszilny oddacz”. Strona tytułowa zawiera taki tekst: /„Zbior wszystkich/ Piesni/ Dla spiewakow z łofiaramy/ Nawarmiy/ wypisanie przez Antonego/ Frenszka z Prołow/ Roku 1894/”. Mamy tu więc podane imię i nazwisko prowadnika oraz datę powstania zbioru. Informacji tych brak w przypadku rękopisu z Najdymowa, jednak analiza porównawcza zawartości pozwala przypuszczać, iż oba śpiewniki pochodzą z końca XIX w. Na uwagę zasługuje stwierdzenie Antoniego Frenszka, iż jego zbiór zawiera wszystkie pieśni, jakie były znane prowadnikom ofiar na Warmii. Chociaż nie mamy żadnej pewności, że ta wiadomość jest prawdziwa, jednak z uwagi na stan rękopisu z Najdymowa właśnie na śpiewnik z Próli<sup>10</sup> zwrócona będzie szczególna uwaga.

Analiza zawartości zbioru wykazuje, iż rzeczywiście jest to typowa księga prowadnicza. Rozpoczyna ją pieśń o Panu Jezusie — „Powiedz Jezu me kochanie”, po której następuje modlitwa przed wyjściem z ofiarą, zaczynająca się od słów: „Spójrz, o najłaskawszy Jezu, na to zgromadzenie nasze...” Powierzano też modlitwą „Zdrowaś Mario” fundatora figury, przed którą się zgromadzono, Ojca św., „rządców i panów Kościoła Katolickiego”, dusze rodziców, braci i sióstr, dusze, „które tu przed tą figurą klęczały, a ciała ich poumierały” oraz dusze w czyścicu cierpiące. Przed wyjściem od krzyża z ofiarą odmawiano modlitwę „Wejrzyże Boże na to nasze zgromadzenie, a daj nam w drodze Twoje wspomnienie...”, a przy wychodzeniu śpiewano pieśń „Już się podnosim, już w drogę idziemy”<sup>11</sup>.

Po przyjsciu na miejsce odmawiano modlitwę dziękczynną za szczęśliwie przebytą drogę oraz śpiewano hymn „Gdy z Opatrzności Twojej złożyli się na ofiary”<sup>12</sup>. Potwierdzenie takiego właśnie przebiegu losiery znajdujemy w wypowiedzi jednej ze starszych wiekiem uczestniczek — „W dniu wyruszenia zebrało się około 20 osób koło Bożej Męki. Wśród nas były niewiasty, panienki i kilku starszych mężczyzn. Sygnałem do wyruszenia było trzecie uderzenie dzwonu, stojącego opodal Bożej Męki. Na czele losiery szły dwie młode panienki, które niosły dwie świece, pięknie przyozdobione w zieleń i polne kwiaty. Całą drogę przebywaliśmy pieszo, śpiewając pieśni do Matki Boskiej. Odmawiano również w czasie drogi różaniec i śpiewano Godzinki”<sup>13</sup>.

8 Jest jedna pomyłka w numeracji stron — brak s. 515; jedna pieśń zapisana jest dwukrotnie.

9 Śpiewnik ma też „Register zawierający wszystkie Pieśni w tej książce”.

10 W. Barczewski w: *Geografia polskiej Warmii*, Olsztyn 1917, ss. 64–65 używa polskiej nazwy Próle, w nawiasie umieszczając nazwę niemiecką Prohlen.

11 Ten charakterystyczny rytuał modlitewny nie jest odnotowany w śpiewniku z Najdymowa, co niewątpliwie wynika właśnie z jego niepełnej postaci.

12 W obu śpiewnikach teksty prawie wszystkich pieśni notowane są w gwarze, fonetycznie.

13 M. Falk, *Warmińskie losiery jako przejaw religijności na przykładzie parafii Sętal koło Olsztyna*, Studia Warmińskie (dalej: SW), 1973, t. 10, s. 103; M. Zientara-Malewska w: *Gietrzwałd — dzieje polskości*, s. 92, pisze, że dziewczęta niosły świece na święta maryjne, a mężczyźni — ku czci Świętego.

Pieśni maryjne rzeczywiście stanowią zasadniczą część obu ksiąg prowadniczych. W śpiewniku z Najdymowa na ogólną liczbę 15 tekstów aż 11 poświęconych jest Matce Bożej, a w śpiewniku z Próli na 120 pieśni — 56 jest maryjnych. Większość śpiewów ma tytuł informujący, dla kogo lub na jaką okoliczność są przeznaczone. Wśród pieśni maryjnych przeważa ogólnie sformułowanie, iż są skierowane do Najświętszej Marii Panny. Nieliczne tylko są bliżej określone — o Koronce NMP, o Niepokalanym Sercu NMP, o NMP Szkaplerznej, o NMP Różańcowej, o NMP Pocieszenia. Wśród pieśni maryjnych wyodrębnić można także te, które związane są z sanktuariami maryjnymi. Na samej Warmii takich miejsc kultu było kilka, a pielgrzymowano i dalej, do miejscowości w sąsiednich diecezjach słynących z obrazów poświęconych Matce Boskiej. Śpiewnik Antoniego Frenszka zawiera 9 pieśni do NMP Gietrzwałdzkiej, 6 pieśni do NMP Świętolipskiej, po 2 pieśni do NMP Częstochowskiej i Łąkowskiej oraz 1 pieśń do NMP Studziańskiej. Pod tym względem śpiewnik z Najdymowa jest ze zrozumiałych względów uboższy i zawiera 2 pieśni do NMP Świętolipskiej oraz po 1 pieśń do Matki Boskiej Częstochowskiej i Łąkowskiej<sup>14</sup>. Na uwagę zasługuje jednak nie tyle sama liczba, co rozkład pieśni. Przede wszystkim w śpiewniku z Najdymowa nie odnajdujemy pieśni do NMP Gietrzwałdzkiej. Przyczyna tego może być co najmniej dwójaka: rękopis powstał przed rokiem 1877, tzn. przed objawieniami Niepokalanej w Gietrzwałdzie i dlatego nie zawiera stosownych pieśni<sup>15</sup>, bądź też śpiewnik jest na tyle uszkodzony, że jego stan nie pozwala na wysuwanie zbyt daleko idących wniosków. O śpiewniku z Próli wiemy natomiast, że powstał w roku 1894, w kilkanaście lat po fakcie objawień, nic więc dziwnego, że najwięcej pieśni poświęca właśnie Pani Gietrzwałdzkiej.

Niewiele mniej pieśni opiewa Matkę Boską Świętolipską, gdyż do czasu objawień w Gietrzwałdzie Święta Lipka była najbardziej znanym, poza Częstochową, sanktuarium maryjnym<sup>16</sup>. Dzięki opiece jezuitów, którzy osiedlili się w Świętej Lipce w połowie XVII w., kult Matki Boskiej rozwijał się, a pielgrzymki stawały się coraz częstsze. Stan taki utrzymał się, pomimo iż w roku 1780 zakon uległ kasacji; nastąpiło nawet pewne ożywienie ruchu pątniczego<sup>17</sup>. W XVIII w. równie często nawiedzanym miejscem były Łąki Bratiańskie koło Lubawy, gdzie 4 czerwca roku 1752 bp chełmiński Wojciech Leski dokonał koronacji obrazu Madonny z Dzieciątkiem, słynącej wielu łaskami, jakimi obsypywała ludzi<sup>18</sup>. Matka Boska Łąkowska „osobne miała pieśni na

14 W przypadku pieśni do NMP Świętolipskiej jest to ten sam tekst, w obu zapisach zdefektowany, faktycznie więc mamy do czynienia z jedną tylko pieśnią.

15 W pierwszej połowie XIX w. kult samego obrazu Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej był już dość powszechny i obejmował wiernych nie tylko miejscowej parafii, ale i dalszych — W. Nowak, *Historia obrazu i kultu Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej*, SW, 1977, 14, ss. 122—123.

16 Potwierdzenie tego znajdujemy także w zbiorze Antoniego Frenszka w tekście modlitwy dziękczynnej, jaką odmawiano po przyjeździe pielgrzymki na miejsce: „...Teraz spojrzycie na tego Pana Jezusa, tak też na tę figurę Matki Jego Najświętszej Świętolipskiej”. Oczywiście, tekst był za każdym razem dostosowany do miejsca pielgrzymki, ale fakt takiego właśnie zapisu świadczy o dawnej tradycji.

17 J. Jasiński, *Pielgrzymki do Świętej Lipki od schyłku XVIII do początku XX wieku*, Zapiski Historyczne, 1991, t. 56, nr 4, ss. 82—83.

18 A. Betlejewski, *Łąki Bratiańskie, obrazek historyczny Łąk w pow. lubawskim z czasów pogąńskich*, Toruń 1903.

swoją cześć ułożone”<sup>19</sup>, które przewodnicy pielgrzymek zapisywali w śpiewnikach.

Kult Matki Boskiej Częstochowskiej także był rozpowszechniony na Warmii, gdyż wiele Jej obrazów znajdowało się w kościołach warmińskich. W XIX w. dzięki „Gazecie Olsztyńskiej” Polacy dowiadawali się o pielgrzymkach na Jasną Górę i uroczystościach związanych ze świętem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny<sup>20</sup>, nawet więc jeśli nie chodzili do Częstochowy, znali pieśni poświęcone Pannie Jasnogórskiej. Na uwagę zasługuje też pieśń do NMP Studziańskiej, zanotowana w śpiewniku Antoniego Frenszka. Studzianna to miejscowość położona niedaleko Tomaszowa Mazowieckiego. W wybudowanej tam barokowej bazylice św. Filipa Neri i św. Jana Chrzciciela znajduje się Sanktuarium Maryjne z obrazem Matki Boskiej z XVII w.<sup>21</sup> Czy rzeczywiście pielgrzymi z Próli chodzili aż tak daleko, można wątpić. Prawdopodobnie pieśń do Panny Studziańskiej poznał przewodnik przy okazji innej pielgrzymki, nie tak dalekiej, może np. do Łąk Bratniańskich. Być może przepisał ją z drukowanego śpiewnika, gdyż wydawnictwa polskie z XVIII i XIX w. zawierały liczne pieśni maryjne związane z sanktuariami rozszanymi po całej Polsce. Niewątpliwie musiała mu się podobać, skoro uznał, że powinna znaleźć się w jego śpiewniku.

Znaczącą pod względem ilości grupę stanowią pieśni do Pana Jezusa. W śpiewniku z Próli mamy ich 17, natomiast w śpiewniku z Najdymowa — 2. Obok ogólnego sformułowania, iż pieśń jest o Panu Jezusie, spotykamy także bliższe określenia: do Najświętszego Serca PJ, o Najśladszym Imieniu Jezus, do PJ Ukrzyżowanego, do PJ Kalwaryjskiego, do PJ Nazareńskiego, o Siedmiu Słowach Pana Jezusa, pozdrowienie członków Pana Jezusa, do Pana Jezusa w drodze. Ta stosunkowo duża liczba pieśni poświęconych Jezusowi ma swoje uzasadnienie w pielgrzymowaniu do licznych miejsc wstawionych łaskami, znajdujących się na Warmii. Najstarszym miejscem pielgrzymkowym jest Głotowo, które początkowo znane było ze czci Najświętszego Sakramentu, a od XIX w. przekształciło się w miejsce kultu Męki Pańskiej. Gdy w latach 1880—1897 została wybudowana tam Kalwaria, liczne łosiery przychodziły na święto Podwyższenia Krzyża św. W Chwałęcynie niedaleko Osetnika i w Międzylesiu koło Dobrego Miasta otaczano czcią wizerunek Jezusa Ukrzyżowanego i przychodzono na odpusty w święta Znalezienia oraz Podwyższenia Krzyża św., ponadto do Braniewa udawały się pielgrzymki w uroczystość Znalezienia Krzyża św., aby uczcić obraz Ukrzyżowanego Chrystusa<sup>22</sup>.

Poza miejscami, w których oddawano cześć Ciału Pana Jezusa, istniało na Warmii sanktuarium, w którym czczono Krew Najświętszą. Znajdowało się ono w kościele pod wezwaniem św. Macieja w Bisztyнку. Największy napływ pielgrzymów miał tu miejsce w XVII i XVIII w., natomiast w wieku XIX zanikł

<sup>19</sup> Ibidem, s. 73. Miała je także Matka Boska Świętolińska. Zawarte są one w: *Opisanie miejsca Święta Lipa, czyli Święta Lipka nazwanego, z przyłączeniem świętobliwych uwag, duchownych ćwiczeń i pobudek, oraz pieśni i modlitw*, Warszawa 1805. Z dodatkowego tekstu wynika, iż jest to tłumaczenie „z niemieckiej książki dawniej drukowanej” i w roku 1770 po raz pierwszy przetłózonej na język polski.

<sup>20</sup> J. Obiłek, *Kult Matki Boskiej Częstochowskiej w diecezji warmińskiej do 1939 r.*, Studia Claromontana, 1981, t. 1, ss. 109—120.

<sup>21</sup> Zob. mapa — *Ośrodki kultu religijnego w Polsce*, Warszawa—Wrocław 1987.

<sup>22</sup> A. Kopiczko, *Ustrój i organizacja diecezji warmińskiej w latach 1525—1772*, Olsztyn 1993, ss. 185—194.

w związku z pojawieniem się objawień w Gietrzwałdzie<sup>23</sup>. Echem tego dawnego kultu jest jedyna pieśń zachowana w śpiewniku Antoniego Frenszka, zatytułowana „O wylaniu Najdroższej Krwi Jezusowej z trzech Przenajświętszych Hostii od żydów poznańskich na żydowskiej ulicy w kamienicy świdyńskiej nożami skłutych w roku 1399”. Jest to dawna pieśń, której tekst znajduje się w śpiewniku pt. „Zebranie różnych pieśni służących do nabożeństwa”, wydanym w drukarni Daniela Krzysztofa Kantera w Królewcu w roku 1792<sup>24</sup>.

Równie dużą grupę stanowią pieśni do Świętych Pańskich, z których największym uznaniem cieszyła się św. Anna, gdyż poświęcono jej sześć pieśni w śpiewniku z Próli. Zatytułowane one są: „Pieśń o św. Annie”, w dwóch przypadkach z dopowiedzeniem — „Matce NMP” i „pociesze nas grzesznych w godzinę śmierci”. 26 lipca pielgrzymowano do Wrzesiny w dzień imienin św. Anny dla odwrócenia pożarów i do Cerkiewnika na uroczystość odpustową<sup>25</sup>. Wielkiej czci doznawał także św. Antoni Padewski, którego obraz umieszczony jest w kościele klasztorным w Barczewie. W interesujących nas śpiewnikach znajdujemy pięć pieśni poświęconych temu świętemu<sup>26</sup>, za pośrednictwem którego pielgrzymi prosili o szczęśliwe rozwiązanie trudnych spraw osobistych, o deszcz w czasie suszy, o odnalezienie rzeczy zagubionych, a także o opiekę nad rodziną i małżeństwem<sup>27</sup>. Na szczególną uwagę zasługuje pieśń „O obrazie św. Antoniego w Żurominie cudami słynącym”, rozpoczynająca się od słów: „Wielbijcie wszystkie narody”. Ponieważ miejscowość położona była poza terenem Prus, pielgrzymujący Warmiacy mogli spotkać się tam z Polakami z innych dzielnic. W przydrożnej kapliczce we wsi Nagłady znajduje się następujący napis polski z roku 1855: „Obraz N.P. Ma[r]yi w Żurominie cudami sławney w Kościele W.W.O.O. Reformatów”. W tekście zamieszczonej tam też modlitwy „dla przechodzących”, zawarta jest prośba o ratunek dla wszystkich podróżnych i domowników oraz „po wodzie Pływających, od nagłej i niespodziewanej Śmierci”<sup>28</sup>.

Nie miał na Warmii swojego specjalnego miejsca kultu św. Jan Nepomucen, a jednak trzy pieśni jemu poświęcone zanotowane są w śpiewniku z Próli. Kościół w Braniewie konsekrowany był w roku 1731, a administrator diecezji, biskup Remigiusz Łaszewski, nadał mu tytuł św. Krzyża i św. Jana Nepomucena. Główne uroczystości odpustowe odbywały się w święto Znalezienia i Podwyższenia Krzyża św. i prawdopodobnie wówczas okazywano także cześć św. Janowi Nepomucenowi<sup>29</sup>. Także trzy pieśni poświęcono św. Rochowi<sup>30</sup>, który był podobno bardzo popularnym na Warmii świętym, czczonym w wielu kościołach, ale najliczniej w Tłokowie, w dzień odpustu<sup>31</sup>. Zawartość śpiewnika

23 J. Obląk, *Historia diecezji warmińskiej*, s. 87.

24 Egzemplarz śpiewnika znajduje się w Bibliotece PAN w Gdańsku, sygn. XX B.o. 2036.

25 W. Nowak, op. cit., s. 123; W. Piwowarski, *Łosierey do Gietrzwałdu*, SW, 1974, t. 11, s. 157; M. Falk, op. cit., s. 103.

26 Cztery w księdze prowadniczej z Próli i jedna w książce z Najdymowa.

27 A. Kopiczko, op. cit., s. 193; M. Falk, op. cit., s. 102.

28 S. Flis, *Dawne napisy polskie w niektórych miejscowościach powiatu olsztyńskiego*, Rocznik Olsztyński, 1961, t. 3, ss. 226—227.

29 A. Kopiczko, op. cit., s. 191.

30 Dwie w śpiewniku z Próli i jedna, zdefektowana, w śpiewniku z Najdymowa.

31 J. Obląk, *Historia diecezji warmińskiej*, s. 96; A. Kopiczko, op. cit., s. 193.

zdaje się nie potwierdzać tej opinii, gdyż z liczby pieśni można by raczej sądzić, że największą czcią otaczano św. Annę i św. Antoniego. Innym świętym — Rozalii, Marii Magdalenie i Franciszkowi Serafickiemu poświęcone są po dwie pieśni, a Świętym — Benonowi, Barbarze, Mikołajowi, Izidorowi, Wojciechowi, Józefowi, Wawrzyńcowi i Walentemu — po jednej pieśni. Chodzono do Sętala, by prosić św. Mikołaja o pomoc w wyborze dobrego męża lub żony, do Barczewka — by św. Izidor błogosławił w gospodarstwie, do Gutkowa — aby św. Wawrzyniec ochraniał przed pożarami i odwrócił gradobicia, a do Jonkowa — prosić św. Walentego o zdrowie i oddalenie niebezpiecznych chorób<sup>32</sup>.

Najwięcej losier przybywało na coroczne odpusty parafialne, czyli warmińskie „kiermasy”, które stawały się przede wszystkim okazją do spotkań rodzinnych i towarzyskich. Słynącymi z odpustu miejscowościami były Bartąg i Purda. W Bartągu w 14 niedzielę po Zielonych Świątkach czczono Opatrzność Bożą, natomiast w Purdzie obchodzono święto Przemienienia Pańskiego<sup>33</sup>. W śpiewniku z Próli mamy zanotowane dwie pieśni do Opatrzności Boskiej i trzy pieśni na dzień Przemienienia Pańskiego.

Uzupełnieniem zbioru Antoniego Frenszka są pieśni: o Przenajświętszej Hostii, do Komunii, pieśń „zamyślającego o pokucie”, o Sądzie Boskim, i pieśń „o śmierci”. Ponadto znajduje się jeszcze 10 pieśni bez tytułu, aczkolwiek z ich treści wynika, iż są poświęcone Bogu Ojcu, Jezusowi i Matce Boskiej.

Zawartość rękopiśmiennych ksiązek prowadniczych z Najdymowa i Próli potwierdza, że polscy pielgrzymi śpiewali pieśni znane powszechnie na Warmii, których repertuar uzupełniali także dzięki kontaktom z innymi grupami pielgrzymkowymi. Porównanie obu śpiewników pozwala bowiem na stwierdzenie, iż z 15 pieśni znajdujących się w zeszycie z Najdymowa, połowę odnajdujemy w książce z Próli. Są to pieśni maryjne — „Bądź pozdrowiona Panna Maryja”; „Witaj Panienko, Królowo nieba”; „Kieruj nas Jezu do Matki Boskiej”; „Jezus, Maria, Józef składamy serca”; „Do Maryi, Matki Boskiej”<sup>34</sup>, do Pana Jezusa — „O najśodsze Imię Jezus” oraz do Świętych Pańskich: św. Antoniego — „Na honor boski Matki Najświętszej” i do św. Rocha — „Imię świętego Rocha błagamy”.

Jest rzeczą oczywistą, że pieśni zawarte w książkach prowadniczych są w znacznej mierze pochodzenia miejscowego, ludowego. Koniec XIX w. to okres brutalnej walki z polskim językiem i polskim śpiewem. Zachowały się one, przetrwały i rozwinęły także dzięki pieśniarskiej twórczości pielgrzymkowej. O tym, że jest to ludowa poezja religijna, decyduje nie tylko gwara, w jakiej były pisane, ale także pewna nieporadność językowa i stylistyczna, niewielki zasób porównań oraz zapożyczenia i parafrazy. Przykłady takich zjawisk znajdujemy obficie w obu śpiewnikach, zwłaszcza w tym z Najdymowa, gdyż księgę Antoniego Frenszka cechuje nieco wyższy poziom literacki zawartych pieśni.

32 M. Falk, op. cit., ss. 98–103.

33 W. Barczewski, *Kiermasy na Warmii i inne pisma wybrane*, wydał i wstępem poprzedził W. Ogrodziński, Olsztyn 1977, s. 82; J. Jasiński, B. Magdziarz, *Jaroty — wieś — kapliczka — kościół*, Olsztyn 1994, ss. 6–9; J. Obłak, *Historia diecezji warmińskiej*, s. 96; W. Piwowarski, *Typologia religijna katolików południowej Warmii*, SW, 1964, t. 11, s. 162.

34 Rękopisami tymi zajmowała się także H. Keferstein, *Pieśni maryjne w XIX-wiecznych rękopisach warmińskich*, w: *Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX w.*, Lublin 1988, ss. 655–672, ale nie odnalazła tekstów z Najdymowa w książce z Próli.

Niewątpliwie rodzimego pochodzenia są pieśni maryjne związane z sanktuariami warmińskimi. Nie odnotowane w oficjalnych źródłach i na ogół nie drukowane, zachowały się jedynie w rękopisach, a przez to ich żywotność była znacznie krótsza<sup>35</sup>. Z rękopiśmiennych pieśni wymienionych przez s. Irenę Józefę Krause, tylko dwie — „Już się podnosim, już w drogę idziemy” (w momencie wymarszu) oraz „Bądź Królowo pozdrowiona”, którą witano łosierzy przybywające do Świętej Lipki i Gietrzwałdu, odnajdujemy w zbiorze z Próli<sup>36</sup>. Z utworów drukowanych na uwagę zasługują pieśni autorstwa Andrzeja Samulowskiego, patrioty, poety ludowego i właściciela księgarni polskiej w Gietrzwałdzie. Dwie z nich poświęcone NMP Gietrzwałdzkiej odnajdujemy w zbiorze Antoniego Frenszka. Pierwsza — „Już to po zachodzie słońca”, tak została opisana przez poetkę warmińską Marię Zientarę-Malewską: „Ową pieśnią pątników znaną powszechnie na całej Warmii, odnajdywaną w rękopiśmiennych kantyczkach, w ulotnych druczkuach przechowywanych jeszcze tu i ówdzie po warmińskich domach i zakamarkach strychów, czy w pamięci grózków, jest pieśń o Najświętszej Marii Pannie Gietrzwałdzkiej, rozpoczynająca się od słów: »Już po zachodzie słońca«, ułożona w roku 1877”<sup>37</sup>. Jest to zatem pierwsza pieśń maryjna, jaka powstała impulsywnie pod wrażeniem objawień Matki Boskiej. Janusz Jasiński podaje, iż „Wydarzenia gietrzwałdzkie wpłynęły na pogłębienie uczuć religijnych Samulowskiego. Zaczął pisać wiele pieśni na cześć Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej, które w jego ogólnym dorobku poetyckim zajmują poczesne miejsce. — Część pieśni była śpiewana przez pątników, którzy zresztą na ogół nie znali ich autorstwa”<sup>38</sup>.

Śpiew „Już to po zachodzie słońca” spełnia warunki typowej pieśni błagalnej, w której wierni zwracają się do Marii z prośbą o zdrowie, a Ona nie odmawia im swej pomocy — „Niemi odzyskują mowę, a kalecy członki zdrowe”. Jest tam jednak i taki tekst, w którym Samulowski w sposób nieco zawołowany mówi o sytuacji ludu warmińskiego — „Masz litości pełne serce widzisz lud swój w poniewierce, słyszysz, jak on wzdycha, jęczy, wiesz, co go tak ciężko dręczy”. W jednej z dalszych zwrotek wraca do tematu i mówi już wyraźniej: „Wyzwól nas z ciężkiej niedoli, ukój to, co nas tak boli, zerwij z nas kajdany, pęta, Niepokalanie Poczęta”. Jak pisze Janusz Jasiński, „Najbardziej charakterystyczną cechą w tej poezji jest motyw Maryi — opiekunki Polski oraz Warmii, ponadto Matki — pocieszycielki i orędowniczki”<sup>39</sup>. Pieśń druga — „Zawitaj Panienko święta niepokalanie poczęta” ukazała się drukiem w czasopiśmie „Monika” w roku 1879 pod tytułem „Pieśń na cześć Najświętszej Marii Panny Gietrzwałdzkiej”<sup>40</sup>. Matka Boska porównana jest w refrenie pieśni do kwiatów róży i lilii, podkreślony jest też istotny cel objawień, jakim jest modlitwa

35 Np. w wydaniach poświęconych sanktuariom maryjnym — *Łąki Bratiańskie i Opisanie miejsca Święta Lipa*, nie odnajdujemy pieśni zawartych w śpiewnikach z Najdymowa i Próli.

36 I. J. Krause, *Pieśni maryjne w diecezji warmińskiej w XIX w. (w aspekcie muzykologicznym)*, SW, 1977, t. 14, ss. 405–406.

37 M. Zientara-Malewska, *Gietrzwałd — dzieje polskości*, ss. 48–49.

38 J. Jasiński, *Andrzej Samulowski 1840–1928*, Olsztyn 1976, s. 56.

39 J. Jasiński, *A. Samulowski, Z północnego krańca Polski*, Olsztyn 1975, s. LXXXV.

40 A. Samulowski, *Wyzwól nas z ciężkiej niedoli. Wiersze i proza 1868–1928*. Zebrał, wstępem i przypisami opatrzył J. Jasiński, Olsztyn 1997, s. 43.



różańcowa: „Nad Warmiją gwiazda nowa weszłaś Panno Różańcowa, różaniec — Twoja ozdoba, najlepiej Ci się spodoba”.

Na przykładzie rodzimej twórczości ludowej można dodatkowo zaobserwować zjawisko zmiany funkcjonalności pieśni. Jak wiadomo, najdawniej znanym miejscem kultu maryjnego była Święta Lipka, do niej więc chodziły warmińskie łosiery. Jedna z pieśni do Marii Panny Świętolipskiej rozpoczyna się następująco: „Witaj Matko Boska, królowo nieba” i w 35 zwrotkach opowiada, jak to Maryja obrała sobie miejsce „w naszej Warmii” i zajaśniała na drzewie lipy. Identyczny incipit rozpoczyna pieśń o Marii Pannie Gietrzwałdzkiej, ale chociaż nadal jest tam mowa o drzewie, to jednak jego nazwy się nie wymienia, być może dlatego, że klon, w którego koronach miało miejsce objawienie, został odarty z kory przez pielgrzymów i runął podczas jesiennej burzy<sup>41</sup>. Tak więc zamiast wersu „Boś sobie na lipie miejsce wybrała”, pojawia się wers „Boś sobie w Gietrzwałdzie miejsce wybrała”. W ten sposób zmieniając określenia miejsca, dokonano przekształceń w całej pieśni. Chociaż więc faktycznie tekst jest prawie identyczny, mamy do czynienia z dwiema różnymi pieśniami i tak też zostały one zapisane w śpiewniku Frenszka. Nie zawsze jednak przewodnik był na tyle czujny, by uniknąć błędu. W innej pieśni o NMP Świętolipskiej rozpoczynającej się od słów „Witam Cię, o przychodząca Panno Mario”, nieoczekiwanie w jednej z dalszych zwrotek mamy taki tekst: „Szczęśliwa ta woda, którą przypłynęła, na tym ślicznym drzewie, na lipie stanęła”. Podanie związane ze Świętą Lipką nie mówi nic o rzece, lecz o pięknej rzeźbie figury NMP wykonanej przez skazanego na śmierć więźnia. Pracą swą wzbudził taki podziw sędziów, że uzyskał od nich darowanie kary. Z rzeką związany jest natomiast inny ośrodek kultu maryjnego — znajdujący się w Krośnie nad Drwęcą Warmińską. Jak podaje legenda, ubogie dzieci wydobyły z wody figurkę Madonny i zabrały ją ze sobą do domu. W miejscu znalezienia, po zmianie koryta rzeki, pobudowano najpierw kaplicę, a z czasem barokowy kościół. Prawdopodobnie więc pieśń funkcjonowała w zależności od okoliczności przeznaczenia, a na drobną nieścisłość nikt z pielgrzymów nie zwracał uwagi.

Podobną niejasność wprowadza inna pieśń o Matce Boskiej Świętolipskiej — „Do Maryi, Matki Boskiej”. Jest to długa pieśń, zawierająca się w 24 zwrotkach. Wprawdzie jedna ze zwrotek mówi wyraźnie: „Idziesz drogą bracie, siostrzo na święte miejsce, kędy się odpust odprawia we Świętolipce”, ale w połowie pieśni odczytujemy następujący tekst: „Gdy ta Panna przypłynęła na te święte miejsce, by nas grzesznych przywitała na tem tu świecie”. Ponownie pojawia się więc motyw wody, tak nie przylegający do legendy świętolipskiej. Być może chodzi w tym przypadku o miejscowość Lipy pod Lubawą, jak bowiem podaje Walenty Barczewski, do roku 1874 Warmiacy dążyli do Lipy i do Łąk pod Lubawą<sup>42</sup>. Pod miastem znajdował się gaj lipowy, w którym pogańscy Prusowie składali ofiary. Pewnego razu „nad jedną lipą stojącą nad strumykiem ukazała się wielka jasność i tam znaleziono z drzewa rzeźbioną figurę Najświętszej Panny z Boską Dzieciną na ręku”<sup>43</sup>.

41 M. Zientara-Malewska, *Gietrzwałd — dzieje polskości*, s. 44.

42 W. Barczewski, op. cit., s. 102.

43 A. Fridrich, *Historie cudownych Obrazów NMP w diecezji chełmińskiej i warmińskiej*, Pelplin 1914, s. 33.

Innym zabiegiem wykorzystywanym przez prowadników, a pozwalającym na rozwinięcie pieśni według lokalnych potrzeb, było wykorzystanie tylko incipitu jakiejś znanej pieśni. W zachowanych książkach pielgrzymkowych znajdujemy przykłady takiego właśnie postępowania. *Śpiewnik kościelny* ks. Michała Marcina Mioduszeńskiego<sup>44</sup> zawiera pieśń żołnierską o NMP, której pierwsza zwrotka ma następujący tekst: „Marsz, marsz me serce, pobudkę biją, strzelaj modlitwy, a chwal Maryją, bo u Maryi jesteś w komendzie, nad Nią mocniejszej świat mieć nie będzie”. Takimi samymi słowami rozpoczyna się pieśń w książce z Próli, lecz jej rozwinięcie jest zupełnie inne: „Marsz, marsz me serce na Kalwaryją, tam jest twój kwater, tam grzeszni żyją, w trzecim upadku Generał leży, kto chce pomocy, niech k'niemu bieży”. W zbiorze z Najdymowa w pieśni „O NMP Pocieszenia” spotykamy kolejną wariację tekstu: „Marsz, marsz me serce do Częstochowy, oddajmy pokłon Pannie Królowej, pójdźmy, ach pójdźmy na Jasną Górę, tam zobaczymy Panny Figurę”. Punktem wyjścia do powstania pieśni był więc charakterystyczny incipit, lecz swoboda anonimowego autora pozwoliła mu na wprowadzenie wariantu tekstu, praktyki tak charakterystycznej dla twórczości ludowej. Podobnemu zabiegowi poddano pieśń „Kto się w opiekę odda Panu swemu”, przekształcając tekst na: „Kto się w opiekę odda Pannie Świętej, niech ma ufanie w potrzebie zaczętej, śmieie zawoła obroń mnie Maryja, wnet straszna trwoga przez Jej pomoc mija”. Niezbyt udane jest natomiast przekomponowanie pieśni „Niech Jezus Chrystus będzie pochwalony, zem łaską Jego świętą uzdrowiony”, na mało zgrabne: „Niech Jezus Chrystus od nas będzie pozdrowiony, witajże od nas, witaj, Jezu pochwalony”.

W *Śpiewniku kościelnym* ks. Jana Siedleckiego<sup>45</sup> zanotowana jest pieśń do Matki Boskiej Częstochowskiej „Witaj Jutrzenko rano powstająca, śliczna jak księżyc, jako słońce lśniąca”, której wariacyjne przekształcenia tekstu odnajdujemy w zeszycie z Najdymowa: „Witaj Jutrzenko nam powstająca, śliczna jak miesiąc, jak słońce świecąca”<sup>46</sup>. Motyw czołowy tego incipitu stał się także podstawą powstania innej pieśni zanotowanej w książce z Próli, a posiadającej taki oto tekst: „Witaj Jutrzenko na północ wschodząca, wieżo Dawida światło przynosząca, gdzie nowym światłem rozsiewasz promienie na polską ziemię”. Pieśń ta drukowana była co najmniej dwukrotnie, a jej autor ukrył się pod kryptonimem A. N. Proponowana przez Tadeusza Swatę sugestia, że autor to Andrzej Nycz, nie jest możliwa do przyjęcia, gdyż ten kanonik kruszwicki i proboszcz elbląski żył na przełomie XVII i XVIII w.<sup>47</sup>, a treść pieśni mówi wyraźnie o skutkach objawień Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej i wymienia rok, w jakim miały one miejsce. Należy raczej przychylić się do opinii Haliny Keferstein, iż autor pieśni nadal pozostaje twórcą anonimowym<sup>48</sup>. Do rozważenia pozostaje i taka możliwość, że jest to co prawda tekst Andrzeja Nycza, lecz zawiera dużo obcych wtrętów.

44 M. M. Mioduszeński, *Śpiewnik kościelny, czyli pieśni nabożne z melodyjami*, Kraków 1838.

45 J. Siedlecki, *Śpiewnik kościelny z melodyjami na dwa głosy, wydanie jubileuszowe (1878—1928)*, oprac. ks. W. Świerczek, Lwów—Kraków—Paryż 1928.

46 Tekst rękopisu jest nieestetycznie napisany i trudny do odczytania.

47 T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcych i Ziemi Malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku*, t. 2: L—Ż, Olsztyn 1988, ss. 62—63.

48 T. Swat, *Polska pieśń patriotyczna na Warmii w latach 1772—1939*, Olsztyn 1982, ss. 72—73; H. Keferstein, op. cit., s. 670.

Interesująca jest także pieśń „Na pamiątkę stoletniej koronacji NMP Łąkowskiej”, rozpoczynająca się od słów: „Sto lat mija, jak Maryja tysiąc cudów wstawiona”. Obraz łąkowski był koronowany w roku 1752, zatem cytowana pieśń powstała w roku 1852. Jan Obląk podaje, że z okazji rocznicy drukarnia Kantera w Kwidzynie wydała śpiewnik zatytułowany „Na pamiątkę stoletniej koronacji N. Maryi P. Łąkowskiej »Sto lat mija...»”. Informację na temat tej pozycji zaczerpnął autor z wykazu druków Kantera w Kwidzynie z roku 1864<sup>49</sup>, wymieniają ją, również jedynie z tytułu — Alfons Mańkowski i Alfons Lemański<sup>50</sup>. Treść pieśni nie wnosi wiele nowego, gdyż jest skróconą wersją dawniejszej — „Chcecie wiedzieć o obrazie”, śpiewanej sto lat wcześniej, którą także zawiera śpiewnik z Próli. Być może jednak jej tekst, dzięki Antoniemu Frenszkowi, jest jedynym w ten sposób zachowanym. W zeszycie z Najdymowa zanotowana jest inna pieśń, która rozpoczyna się następująco: „Do Łąk czem prędzej grzeszny człowiecze, na głos Maryi wznos twoje serce”. Nie wymienia jej Antoni Betlejewski, nie występuje też w śpiewniku Kantera poświęconym Matce Boskiej Łąkowskiej, a zatytułowanym „Pieśni i inne nabożeństwa...” i wydrukowanym w oficynie w Kwidzynie<sup>51</sup>. Wspomniany już Alfons Lemański podaje, że wydany na stulecie koronacji śpiewnik miał 16 stron. Być może więc zanotowany w zeszycie z Najdymowa tekst jest także jedną z pieśni tego druku.

Fakt pielgrzymkowych kontaktów z ziemią chełmińską potwierdzają nie tylko pieśni do Matki Boskiej, ale także pieśni o świętych. Na uwagę zasługuje pieśń o św. Annie, rozpoczynająca się słowami: „Już przed tobą upadamy święta Anno”. Z treści wynika, iż pielgrzymi zwracają się o pomoc do świętej z obrazu. Tekst jednej z dalszych zwrotek sformułowany jest następująco: „Niech się tu w proch obrócimy, niż byśmy zginąć mieli, lepiej co tu polegniemy na tej chełmińskiej pościeli”. Prawdopodobnie chodzi o sanktuarium w Radzynie Chełmińskim, gdzie znajduje się kościół pod wezwaniem św. Anny, a w dzień jej imienin odbywa się odpust<sup>52</sup>.

Diecezja warmińska sąsiadowała z diecezją chełmińską, także z płocką, a w niej właśnie znajduje się Żuromin, znany z obrazu Matki Boskiej ze św. Antonim. Święty z rąk Bogurodzicy otrzymuje Dzieciątko Jezus. Wizerunek ten jest malarską próbą zilustrowania prawdy o „świętych obcowaniu” i ich wstawienictwa przed Bogiem. Zanotowana w śpiewniku z Próli pieśń „Wielbijcie wszystkie narody” poświadcza, że i do tego sanktuarium chodzili pielgrzymi warmińscy. Tekst mówi o oddawaniu chwały Bogu i wysławianiu Matki, „która w mieście Żurominie cudami wielkimi słynie, i kto Jej pomocy wzywa, ratowany zawsze bywa”. Na potwierdzenie tych słów padają zapewnienia, iż „żyją ci, co już

49 J. Obląk, *Wykaz polskich druków na Warmii za lata 1800—1939*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej: KMW), 1957, nr 1, ss. 50—61, 112—127.

50 A. Mańkowski, *Drukarstwo i piśmiennictwo polskie w Kwidzynie*, Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 1922, t. 5, nr 11, s. 176; A. Lemański, *Materiały do bibliografii druków polskich wydanych w Kwidzynie*, KMW, 1964, nr 1—4, ss. 249—280.

51 A. Betlejewski, op. cit., *Pieśni i inne nabożeństwa dla zbawiennej wygody wiernych Chrystusowych osobliwie Cudowny Obraz Najświętszej Marii Panny Roku Pańskiego 1752 koronowany w kościółku Łąkowskim WW.OO. Reformatorów Prowincji Pruskiej, nabożnie nawiedzających, spowiadających się i komunikujących z pożytkiem różnych modlitw przydatkiem przedrukowane w Kwidzynie*, w *Drukarni Prus Zachodnich Królewskiej Nadwornej u sukcesorów Jana Jakuba Kantera*, egzemplarz śpiewnika znajduje się w Bibliotece Gdańskiej PAN, sygn. XX B.o. 1987.

52 W. Zaleski SDB, *Sanktuaria polskie*, Warszawa 1988, s. 33.

konali, zdrowi są — co umierali, nikną piekielne mocarstwa, chorzy wstają bez lekarstwa”. Ponadto sprawność odzyskują niewidomi i kalecy, a nawet likwidowany jest niebezpieczny mór na bydło. Nic więc dziwnego, iż ostatnia zwrotka pieśni zawiera prośbę, by „cudotwórny” Antoni bronił ludzi od wszelkich przygód życiowych.

Niezmiernie oryginalną w śpiewniku Frenszka jest „Pieśń nowa do Matki Bożej”, rozpoczynająca się od słów „Wszyscy ludzie zaśpiewajcie Maria”. Ma ona wyraźnie narracyjny charakter, gdyż w 114 zwrotkach<sup>53</sup> najpierw przedstawia Mękę Pana Jezusa, potem liczne prośby pątników, a wreszcie opis wędrówki na Jasną Górę. Po drodze pielgrzymi zachodzą do innych sanktuariów znajdujących się na trasie, niestety, nie zawsze możliwych do określenia. Najpierw podchodzą pod klasztor, z którego „obrazy wyprowadzają i proporce się kłaniają”. W klasztorze jest „Matka Różańcowa wszystkim grzesznikom gotowa”. Być może jest mowa tu o kościele poddominikańskim w Sieradzu, gdzie szczególną czcią otaczano od XVII w. obraz Matki Bożej Różańcowej. Liczne są tam też obrazy świętych, a ich przystrojenie w sukienki świadczy o dawnym kulcie<sup>54</sup>. Niedaleko Częstochowy znajduje się wieś Święta Anna, a w niej barokowy kościół sióstr Dominikanek, w którym otaczana jest czcią szesnastowieczna rzeźba św. Anny Samotrzec<sup>55</sup>. Tekst pieśni tak mówi: „Do Świętej Anny przyjdziemy, wszyscy krzyżem upadniemy, będziemy błagać świętej Anny, by się wstawiła za nami”. Nareszcie pielgrzymi dochodzą do Częstochowy — „Gdy przyjdziemy do stolicy, do Stwórcy Boga Rodzicy, gdy już wieżę zobaczymy, wszyscy krzyżem upadniemy”. Dalszy tekst zawiera informacje o pewnych zwyczajach związanych z przyjściem pątników: „A gdy w pół góry przyjdziemy, już po kapłanów wyślemy. Już muzyki wysyłają, do Matki nas wprowadzają”. Takie ceremonialne witanie przybyłych nie było związane tylko z Jasną Górą, chociaż być może stąd właśnie zostało zapożyczony<sup>56</sup>. W drodze powrotnej pielgrzymi nawiedzają jeszcze obraz Matki Boskiej w Gidlach, miejscowości położonej w pobliżu Częstochowy. Legenda głosi, że kmięć Jan Czeczek orząc parą wołów, wyorał na swej roli małą kamienną figurkę i zabrał do domu. Ponieważ jednak domownicy nagle stracili wzrok, oddał ją księdzu proboszczowi i dopiero wówczas wszyscy przejrzeni na oczy<sup>57</sup>. Tekst pieśni tak to odnotowuje: „A gdy do Gidel przyjdziemy, do przeproszenia staniemy. — — Bydłęta cuda doznawały, gdy ten obraz wyorały”.

Poza śpiewami o proveniencji lokalnej, w obu zbiorach pielgrzymkowych znajdujemy także powszechnie znane polskie pieśni kościelne, których znajomość na Warmii utrzymała się przez wieki. Dla porównania zawartości wykorzystano dwa najbardziej miarodajne źródła, jakimi są śpiewniki kościelne księży Michała Marcina Mioduszelewskiego i Jana Siedleckiego, które po raz

53 Jeszcze dłuższa jest *Pieśń nowa o całej męce Pana naszego Jezusa Chrystusa i o boleściach Najświętszej Maryi Panny*, zawierająca się w 123 zwrotkach.

54 W. Zaleski SDB, op. cit., ss. 481—482.

55 Ibidem, s. 57.

56 Także w Gietrzwałdzie, gdy tylko zauważono zbliżającą się losierę, „zaraz witano ją biciem w dzwony. Pątników witał zwykle miejscowy proboszcz ubrany w kapę oraz ministranci niosący krzyż i chorągwie. Po pokropieniu świec i pątników święconą wodą, proboszcz wprowadzał losierę do kościoła.” — W. Piwowarski, op. cit., s. 167.

57 W. Malej, *Koronowane obrazy Matki Najświętszej w Polsce*, Warszawa 1958, s. 9.

pierwszy wydane zostały w XIX w.<sup>58</sup>, a więc w czasie bardzo zbliżonym do powstania zbiorów z Próli i Najdymowa. Z analizy wynika, iż największą grupę stanowią pieśni maryjne, potwierdzone obecnością w obu śpiewnikach kościelnych — „Ciebie na wieki wychwalać będziemy”; „Gdyśmy przyszli do kościoła”; „Gwiazdo morza”; „Matko niebieskiego Pana”; „O Mario, Matko Boga”; „Serdeczna Matko”; „Ty, któraś pięknie dni swoje skończyła”; „Zawitaj Matko Różańca św.” lub tylko w jednym z nich. U Jana Siedleckiego są to: „Gwiazdo jasności, Panno czystości”; „Gwiazdo śliczna wspaniała”; „O Mario, moja radości”; „Witaj Królowo, Matko litości”; „Witaj Matko uwielbiona”; „Witaj Pani, my poddani”; „Zdrowaś Maryjo Boga Rodzico”, a u Michała Mioduszeńskiego — „Kto chce Pannie Maryi służyć”. Ta duża liczba pieśni maryjnych, zarówno rodzimego pochodzenia jak i przejętych z drukowanych śpiewników, potwierdza opinię żyjącego na przełomie XIX i XX w. ks. Jana Szadowskiego, wielkiego miłośnika i entuzjasty polskich pieśni religijnych, że „Najświęszą Maryję Pannę naród polski czci jako swoją Królowę, dlatego wśród ludu polskiego istnieje takie bogactwo pieśni maryjnych, że nie można wskazać na żaden drugi naród jemu podobny”<sup>59</sup>.

Drugą dużą liczebnie grupę stanowią pieśni o Świętych Pańskich, które często powtarzane są w obu śpiewnikach kościelnych. O św. Marii Magdalenie pieśń — „Maria Magdalena w świecie się kochała”; o św. Wojciechu — „Sławny w Męczenników gronie”; o św. Janie Nepomucenie — „Witaj Janie z Bolesława”; o św. Antonim — „Triumfuj niebo z gościa tak zacnego”; o św. Annie — „Witaj Pani, Matko Matki Jezusa”. U Michała Mioduszeńskiego znajdujemy ponadto pieśni: o św. Rochu — „Kochany w Bogu wielce Rochu św.”; o św. Mikołaju — „Niech będzie Bóg nasz pochwalony”; o św. Izydorze — „Oraczu sławny, święty Izydorze”; dwie pieśni o św. Rozalii — „Przezacna księżna dziewica” oraz „Witaj różo bez ostrości”; o św. Wawrzyńcu — „Różo z ogrodu rajy rozkosznego” i o św. Janie Nepomucenie — „Święty Janie Nepomucki”, a u Jana Siedleckiego — pieśń o św. Józefie — „O Józefie uwielbiony”.

Oprócz tego w śpiewnikach Mioduszeńskiego lub Siedleckiego znajdują się pieśni: wielkopostne — „O Jezu Nazareński”; „Wspominajmy Boże słowa”; na Boże Ciało — „Bądź pozdrowiona święta Hostio”; „Twoja cześć, chwała nasz wieczny Panie”; „U drzwi Twoich stoję Panie”; o sercu Pana Jezusa — „Każda żyjąca dusza”; „Witaj krynico dobra wszelakiego”; przygodne — „Ach, nieskończony, litościwy Boże”; „Boże, w dobroci nigdy nieprzebrany”; „Do Ciebie Panie pokornie wołamy”; „Kto się w opiekę odda Panu swemu”; „Najśłodszy Jezu”; „Skoro ze snu wstaję z rana”; „Strasznego majestatu Panie”<sup>60</sup>.

58 M. M. Mioduszeński, op. cit., J. Siedlecki, *Śpiewnik kościelny*; tenże, *Śpiewniczek zawierający pieśni kościelne z melodyjami*, wydanie nowe, Kraków 1901, tenże, *Śpiewnik kościelny*, wyd. XXXVIII zmienione, pod red. Karola Mrowca CM, Opole 1985.

59 „Gdyśmy przyszli do kościoła” — pieśń pielgrzymkowa, wykonywana „gdy kompanija wchodzi do kościoła”; „Gwiazdo morza” — pieśń śpiewana w czasie pomoru i chorób; „Serdeczna Matko” — pieśń o sercu Matki Boskiej z tekstem Karola Kurpińskiego; „Zawitaj Matko Różańca św.” — pieśń różańcowa; „Witaj Pani, my poddani” — pieśń pątnicza do Matki Boskiej Szkaplerznej; „Kto chce Pannie Maryi służyć” — pieśń o Koronce NMP.

60 „Ach, nieskończony, litościwy Boże” — pieśń o Opatrzności Boskiej; „Boże, w dobroci nigdy nieprzebrany” — pieśń pokutna; „Do Ciebie, Panie, pokornie wołamy” — pieśń w każdym utrapieniu; „Kto się

Należy zwrócić uwagę, że oprócz pieśni powszechnie znanych w Polsce, w księgach prowadniczych odnajdujemy i takie, które funkcjonowały lokalnie, być może tylko w zaborze pruskim, a zamieszczone zostały w śpiewnikach drukowanych na potrzeby ludności polskiej zamieszkującej tereny Prus. Źródłem ich poznania są wydawnictwa z drugiej połowy XIX w. — *Wybór pieśni nocący tajemnicę...*, drukowany u Haricha w roku 1858, oraz dwie edycje katolickiego śpiewnika diecezjalnego *Zbiór pieśni nabożnych dla wygody pobożnych katolików*, — wydanie drugie z roku 1866 i wydanie trzecie z roku 1885<sup>61</sup>. Porównanie zawartości pozwoliło na wyodrębnienie kilkunastu pieśni, które znalazły się także w zbiorze Antoniego Frenszka<sup>62</sup>.

Są wśród nich także pieśni stare, znane już w XVIII w., a fakt, że były śpiewane także pod koniec XIX w., zasługuje na szczególne podkreślenie. W śpiewniku zatytułowanym *Pieśni nabożne według obrządków Kościoła katolickiego*<sup>63</sup>, wydanym w Królewcu w drukarni Daniela Krzysztofa Kantera w roku 1796, odnajdujemy kilka pieśni o Świętych Pańskich: o św. Janie Nepomucenie „patronie od niesławny języków ludzkich” — „Ciebie chwalemy wiekuisty Panie”; o św. Benonie, „patronie od zarazy bydła” — „Wielki postronnych krajów apostoł”; o św. Franciszku Serafickim — „W imię Ojca wszechmocnego, Syna i Ducha Świętego”, o św. Annie — „Chwalmy Boga z wysokości”; o św. Marii Magdalenie — „Magdaleno przypuść mnie”. Oprócz nich są jeszcze dwie pieśni przygodne: „pieśń pokutującego grzesznika” — „Miałem Jezusa z serca kochanego” oraz „pieśń o śmierci” — „Niech monarchowie miasta swe budują”. W innym śpiewniku z oficyny Daniela Krzysztofa Kantera w Królewcu<sup>64</sup> odnajdujemy natomiast pieśń „Jezu w dobroci nigdy nieprzebrany”.

Jest cechą charakterystyczną, że właśnie w pieśniach o Świętych Pańskich, które pierwotnie zamieszczane były w śpiewnikach kościelnych Kantera, zawarte są treści odnoszące się do Polski i jej przeszłości. W pieśni o św. Janie Nepomucenie wyrażana jest radość, że uznała go nie tylko „Czeska Korona”, ale też „i Polska nasza za patrona”, natomiast w pieśni o św. Benonie, który przybył „z cudzych krajów” „poznała Benona Polska Korona”. Także w tych pieśniach, które zostały przejęte od Michała Mioduszewskiego, spotykamy podkreślenia związków świętych z Polską. Osiągane są one poprzez zmianę oryginalnego

w opiekę odda Panu swemu” — psalm 90; „Najśladzszy Jezu” — pieśń o Przemienieniu Pańskim; „Skoro ze snu wstaje z rana” — pozdrowienie Pana Jezusa.

61 Wszystkie śpiewniki posiada Biblioteka Warmińskiego Seminarium Duchownego w Olsztynie. Egzemplarz wydania III jest zdekompletowany, inny, w lepszym stanie, znajduje się w Bibliotece Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie.

62 S. Ropiak, *Repertuar katolickich śpiewników polskich drukowanych dla diecezji warmińskiej w latach 1856—1924*, mps pracy licencjackiej, KUL, Lublin 1990, aneks. Są to w kolejności alfabetycznej: „Bądź Królowa pozdrowiona”; „Ciebie chwalimy wiekuisty Panie”; „Cudowne Twe wszystkie sprawy”; „Gdy świat zepsuty w miękkości się nurza”; „Jezu w dobroci nigdy nieprzebrany”; „Już się podnosim, już w drogę idziemy”; „Miałem Jezusa w sercu”; „Niech monarchowie miasta swe budują”; „O Boże wieczny, cóż się ze mną dzieje”; „Posłuchajcie proszę pilnie”; „Powiedz Jezu me kochanie”; „Pójdźcie tu i wychwalajcie”; „Święty Walenty przeznaczy kapłanie”; „W Imię Ojca Wszechmocnego”; „Wielki postronnych krajów apostoł”; „Witaj Matko uwielbiona”.

63 *Pieśni nabożne według obrządków Kościoła s. katolickiego samą prostotą przyjemne, dla szczerzego nabożeństwa powabne, na uroczystości całego roku, z przydatkiem wielu różnych Świętych Pańskich nowo wydane za nadlaskawszym przywilejem w Królewcu 1796. Drukowano u Daniela Krzysztofa Kantera J.K.Mci Pruskiej Nadwornego Drukarza i Xięgarza*, egzemplarz w Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku, sygn. XX B.o 2812.

64 Zob. przyp. 24.

tekstu, np. w pieśni o św. Rochu początkowe wersy ostatniej zwrotki brzmią następująco: „Ponieważ cię Bóg dał nam za patrona, niechże nas zawsze strzeże twa obrona”, natomiast w zbiorze z Próli tekst jest przekształcony: „Ponieważ cię Bóg dał nam za patrona, w naszej więc Polsce niechaj będzie obrona”. Przykładem dostosowania tekstu pieśni do lokalnych odczuć jest też znana pieśń o św. Wojciechu. W śpiewniku Mioduszewskiego mowa jest o Wojciechu — „polskim patronie” natomiast w zbiorze z Próli — o „pruskim patronie”.

Możliwość odniesień do Polski dawały też pieśni maryjne związane z sanktuariami. Pocięgę w utrapieniu znajdowano u Matki Boskiej: Studziańskiej — „Bo się jasna korona w Polsce objawiła, śliczna Panna w studziannem dworze przemówiła”, czy Świętolińskiej — „Jednak naszej Polski Ty nie oddalasz, boś jest Matka Boska — nas nie odrzucasz”. Najbardziej wyraziście wyrażona jest łączność z Polską w pieśni o NMP Gietrzwałdzkiej — „Witaj Jutrzenko na północ wschodząca”. Maria rozsiewa promienie na polską ziemię i podążają do Niej ludzie z Polski i z Litwy. Anonimowy autor mówi, że „My w cud Maryi wierzymy Polacy, lud katolicki, tak i warmijacy”. Wiadomo, że Maria to „Królowa Polska”, zatem „Szczęśliwaś Polsko łączona z Warmiją”. W pewnym momencie poeta konstatuje: „O ludu polski, cóż ci więcej trzeba, gdy możesz widzieć Matkę Boską z nieba, gdy do Gietrzwałdu szczerym sercem zajdziesz, i tam Ją znajdziesz”. Maria, przedstawiona jako „Góra Efraim, wieża Dawidowa” jest „Na polskiej ziemi twierdza wiary nowa”. W konkluzji autor stwierdza: „Widziała Panna, co nam jest potrzeba, że tu przybyła do Gietrzwałdu z nieba, aby pocieszyć lud swój ukochany, zerwać kajdany”. W innych pieśniach o NMP Gietrzwałdzkiej także podkreślane jest uprzywilejowanie Warmii — „Radość nasza wielka, że nasza Warmija takiej łaski z nieba boskiej dostała”, i wiara w opiekę Matki Boskiej — „Jeszcześ Ty naszej Warmji nie opuściła, żeś tu na to święte miejsce na klon stanęła”. Te patriotyczne wątki w religijnych pieśniach warmińskich świadczą o trwającym nadal, pomimo rozbiorów, poczuciu polskości i tożsamości ludności warmińskiej z kulturą polską. Jak pisze Janusz Jasiński „Wprawdzie nakazywano modlić się za monarchów pruskich, ale nadal jednocześnie błagano o błogostawieństwo dla Korony Pojlskiej”.

Wielka różnorodność pieśni zawartych w obu książkach przewodniczych jest świadectwem bogactwa śpiewu polskiego na Warmii, który, pomimo nie sprzyjających warunków, nie tylko trwał, ale także się rozwijał. Swoją znaczącą rolę w tym trwaniu odegrali przewodnicy pielgrzymek, którzy uczyli pątników tekstów, intonowali śpiewy, propagowali nowe pieśni. Analiza zawartości zbiorów z Najdymowa i Próli potwierdza, że przewodnicy żywo reagowali na dokonujące się zmiany, zapisując nowo powstałe pieśni, ale też zachowując dawniejsze, które, czasami, po dokonaniu przekształceń, nadal były śpiewane. Zaprezentowane rękopisy warmińskie poświadczają opinię Tadeusza Swata, że „Uzupełnieniem publikacji pieśni religijnych — i to dopełnieniem szczególnie istotnym dla polskiej Warmii — były rękopiśmienne księgi »przewodników«, czyli przewodników »łosier« do miejsc kultu religijnego”<sup>65</sup>.

Książkę przewodniczą Antoniego Frenszka kończą modlitwy odmawiane po przybyciu do sanktuarium oraz przy odchodzeniu w drogę powrotną do domu.

<sup>65</sup> T. Swat, op. cit., s. 46.

Są one także okazją do przekazania dodatkowych treści, budujących przykłady i koniecznych przestróg. Z modlitwy wynika, że Matka Boska woła wszystkich, aby do Niej przyszli, wita przewodników „owieczek” i zadaje pytanie: „Kto wam dał ten głos, abyście to święte imię śpiewali, chwałę moją wychwalali? Otóż Jezus Chrystus dał tę moc i ten głos, aby każdy dążył na święte miejsce, na które chodzili nasi ojcowie”. Dalej następuje przykład kobiety, która wiele lat chodziła z pielgrzymką i na prośbę swych sąsiadek zgodziła się wziąć je ze sobą. Po drodze odwiedziły inny kościół i dowiedziały się że następnego dnia w nim właśnie odbędzie się odpust. Towarzyszki, namówione przez zakrystiana, postanowiły zrezygnować z wędrówki, kobieta natomiast udała się w dalszą drogę. Była przynębiona takim rozwojem wypadków i płakała rzewnymi łzami. Nieoczekiwanie spotkała kapłana, który powiedział, że towarzyszki zmieniły jednak zdanie, idą za nią, więc powinna na nie poczekać. Przewodnik dochodzi więc do następującej konkluzji: „Tak, bracie i siostró, kochani, i teraz nam zabraniają i mówią: »po co tam pójdziesz? i tutaj jest kościół, to możesz iść do niego«” i dalej tak tłumaczy: „Jest to każdemu ciężko tę drogę deptać. Niejeden by poszedł, ale daleko. Nie mam czasu, nie mam kogo przy gospodarce zostawić, albo inne różne wymówki, ale poczekaj mój kochany bracie i ty siostró. Nie będziesz się mógł tak wymawiać, gdy staniesz przed Sędzią Sprawiedliwym”. Taki właśnie tekst dołączony do modlitwy miał także swoje praktyczne uzasadnienie, gdyż władze pruskie, niechętnie pielgrzymkom które były odbierane jako demonstracje polskości, starały się je w różny sposób ograniczyć. Mogło się to odbywać poprzez zwykłe sąsiedzkie rozmowy, w których przekonywano o bezsensowności ponoszonych trudów, przez pogardliwe teksty w prasie niemieckiej wyśmiewające „przesady” katolickie, czy zarządzenia władz, zabraniających odbycia pielgrzymki pod pozorem panującego w kraju głodu i choroby<sup>66</sup>. Z zachowanego tekstu wyłania się więc dodatkowo kwestia poczucia odpowiedzialności przewodnika za prowadzoną łosierę i wagi, jaką przywiązywał do podjętego zadania. O społecznej randze przewodnika tak pisał Walenty Barczewski: „Niejednych pieśni w żadnej — jak mówią — nie ma drukowanej księżce, dlatego przepowiadacze (promotorzy) mają swoje piękne i wyraźnie pisane kantyczki, z których w danym razie z właściwą sobie powagą »przeopieczają«. Honorowy urząd ten często zostaje w rodzinie i przechodzi z ojca na syna i wnuka”<sup>67</sup>. Przykładem takiego właśnie przepowiadacza był Antoni Frenszek z Próli.

66 A. Bettlejewski, op. cit., s. 113; J. Jasiński, *Pielgrzymki do Świętej Lipki*, op. cit., ss. 90–91; tenże, *Kontakty Warmii z innymi ziemiami polskimi u schyłku XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku*, KMW, 1981, nr 2–3, s. 242.

67 W. Barczewski, *Kiermasz na Warmii*, s. 78.